

KRZYSZTOF TKACZYK  
Uniwersytet Warszawski

## O KŁAMSTWIE, KŁAMSTWIE I KŁAMSTWIE. MEANDRY PAMIĘCI W *KAMIENIU* MARIUSA VON MAYENBURGA

### **O lies, lies and more lies! The meanderings of memory in *The Stone* by Marius von Mayenburg**

The author of this article analyses *The Stone*, a play by Marius von Mayenburg, a renowned and highly acclaimed German playwright, dramatist and director. He perceives this work as a reckoning with Germany's national socialist past. Through the prism of three generations of the Heising family, Mayenburg exposes the mechanisms at work in the creation of a family legend ("we are decent people; we were never Nazis; we helped the Jewish people"), which turns out to be merely a product of distortion and misrepresentation of historical truth, and an attempt to avert the blame.

**Keywords:** Mayenburg, Stone, Germans, Nazism, reckoning, Holocaust

Odrażający, brudni, źli, nieszczęśliwi, pogardzani i oszukiwani – tak można by określić bohaterów sztuk teatralnych Mariusa von Mayenburga, urodzonego w 1972 roku w Monachium uznanego i cenionego dramaturga, dramaturga, reżysera i tłumacza tekstów teatralnych, m.in. Szekspira, Wilde'a i Sary Kane, związanego z berlińską Schaubühne Am Lehniner Platz, sceną o ugruntowanej pozycji na rynku teatralnym stolicy Niemiec, która od początku swego istnienia, to jest od roku 1962, stawiała na autorów zaangażowanych politycznie. Cenionego, dodajmy, również na polskim rynku teatralnym – dotychczas wystawiono w Polsce aż siedem jego utworów. Były to: *Ogień w głowie* (*Feuergesicht*), *Pasożyty* (*Parasiten*), *Męczennicy* (*Märtyrer*), *Brzydal* (*Der Häßliche*), *Zimne dziecko* (*Das kalte Kind*), *Eldorado* i będący przedmiotem niniejszej refleksji *Kamień* (*Der Stein*).

Sztuki Mayenburga nie są łatwe w odbiorze, mają zarówno wielu zwolenników, jak i szerokie grono odbiorców, których wręcz od siebie

odstręczają. To ostatnie nie dziwi, bo Mayenburg, przedstawiciel nowego brutalizmu w teatrze, z lubością zaludnia scenę postaciami budzącymi równocześnie grozę i politowanie, strach i litość, na poły odrażającymi, na poły pociągającymi. I tak w świecie wymyślonym przez Mayenburga spotkać możemy perwersyjnego homoseksualnego mordercę zagryzającego ofiary w trakcie aktu seksualnego (*Haarmann*), syna utrzymującego kazirodzkie stosunki z siostrą i mordującego znienawidzonych rodziców (*Ogień w głowie*), ojca wykorzystującego seksualnie własnego potomka (*Turista*), nihilistów, indywidua owładnięte nienawiścią i „pasożytujące” na swoich partnerach (*Pasożyty*). W recenzji *Pasożytów*, wyreżyserowanych w 2001 roku przez Annę Augustynowicz, przedstawienia powstałego w koprodukcji Teatru Polskiego w Poznaniu i Teatru Współczesnego w Szczecinie, Janusz R. Kowalczyk, piszący dla „Rzeczpospolitej” stwierdził:

W świecie kreowanym przez Mayenburga nie ma nadziei. Nie ma idei. Poczynaniami bohaterów rządzą obsesje i wysoko rozwinięty instynkt samozniszczenia. To świat skrajnie odhumanizowany. Zimny, nieludzki, bez Boga. [...] Świat nie do zaakceptowania (Kowalczyk 2001).

Słowa te mogą posłużyć za trafną rekapitulację całej twórczości Mayenburga, obejmującej także *Kamień*, chociaż sam Mayenburg uważa, nie bez racji, że ta sztuka napisana na zamówienie wspomnianej już Schaubühne w ramach szeroko zakrojonego projektu „60 lat Niemiec. Zbliżenie do niewygodnej tożsamości. Dwuletni projekt teatralny” (60 Jahre Deutschland. Annäherung an eine unbehagliche Identität Zweijähriges Theaterprojekt)<sup>1</sup> jest wyjątkowa w całym jego dorobku pisarskim. Między innymi także dlatego, że w trakcie pracy nad nią Mayenburg czerpał z zasobów, ze swej natury subiektywnej, pamięci komunikacyjnej własnej rodziny.

Dla mnie był to materiał, którym już od dawna chciałem się zająć, bo wiem ma ona wiele wspólnego ze mną i moją rodziną. Wykorzystałem dużo historii, które słyszałem od mojej babci i moich rodziców, od zaprzyjaźnionych ro-

---

<sup>1</sup> Por. [http://www.kulturstiftung-des-b-des.de/cms/de/programme/deutsche\\_einigung/archiv/60\\_jahredeutschland\\_annaehrerung\\_an\\_eine\\_unbehagliche\\_identitaet.html](http://www.kulturstiftung-des-b-des.de/cms/de/programme/deutsche_einigung/archiv/60_jahredeutschland_annaehrerung_an_eine_unbehagliche_identitaet.html); dostęp 14.01.2016.

dzin. [...] Nie musiałem *przełamywać* historycznego dystansu i zajmować się czymś obcym, lecz mogłem pisać o tym, co dziś stanowi o mojej tożsamości (Pełka 2012, 104; por. też 103)

– mówił w wywiadzie opublikowanym w 10 numerze miesięcznika „Theater heute” w roku 2008.

Akcja *Kamienia* obejmuje 48 lat i rozgrywa się na pięciu płaszczyznach czasowych, kluczowych dla głównych bohaterów, którymi są mieszkańcy jednego z wielu domów w Dreźnie: dwie rodziny niemieckie i jedna żydowska, jak i dla historii Niemiec i Europy. Poszczególne sceny ułożone są achronologicznie i połączone przy pomocy powtarzających się rekwizytów bądź rozmów będących quasi-kontynuacjami, w taki sposób, że tworzą one niełatwą do szybkiej rekonstrukcji, ale jednak trwałą i poprzez swoistą koherentność niepokojącą całość, wytwarzającą sensy zarówno na płaszczyznach diachronicznych, jak i synchronicznych.<sup>2</sup>

Kolejne odsłony dramatu to: rok 1935, a więc okres dyktatury narodowosocjalistycznej w Niemczech i rok uchwalenia przez niemiecki Reichstag norymberskich ustaw rasowych, na mocy których Żydów można było pozbawiać obywatelstwa Rzeszy, własności i wszelkiej ochrony prawnej (w prywatnym wymiarze opowieści żydowska rodzina Schwarzmanów, Mieze, czyli Mignon, wraz z mężem zmuszona jest opuścić Niemcy i sprzedać swój dom niemieckiej rodzinie Heisingów: Witcie i Wolfgangowi; Heisingowie, mający wszystkie atuty w ręku, zbijają cenę i w końcu zamieszkują w wybranym przez siebie domu); rok 1945 – samobójstwo Hitlera i kapitulacja III Rzeszy (Rosjanie wkraczają do Dreżna, Wolfgang Heising, który w międzyczasie zdążył objąć funkcję

<sup>2</sup> Por. „1935: MIEZE: Tymczasem może weźmie pani sobie jeszcze kawy? 1993: STEFANIE: Nie chcę kawy, przyszłam zburzyć spokój. [...] STEFANIE: Podoba się paniom tutaj? 1935: WITHA: Tak, oczywiście. [...] MIEZE: Chciałam tylko wiedzieć, czy się państwu tu podoba, bo to byłaby wielka szkoda, gdybyśmy się wprowadzili, a państwu by się tu nie podobało. 1993: HEIDRUN: Tak, oczywiście, że mi się tu podoba.” (Mayenburg 2010, 28-31) W porządku chronologicznym te rozmowy wyglądałyby następująco: „1935: MIEZE: Tymczasem może weźmie pani sobie jeszcze kawy? WITHA: Tak, oczywiście. [...] MIEZE: Chciałam tylko wiedzieć, czy się państwu tu podoba, bo to byłaby wielka szkoda, gdybyśmy się wprowadzili, a państwu by się tu nie podobało. / 1993: STEFANIE: Nie chcę kawy, przyszłam zburzyć spokój. [...] STEFANIE: Podoba się paniom tutaj? HEIDRUN: Tak, oczywiście, że mi się tu podoba.” (Tamże).

kierownika Instytutu Weterynarii piastowaną wcześniej przez Schwarzmanna, pisze pożegnalny list, z którego jednoznacznie wynika, że był nazistą i strzela sobie w głowę); rok 1953 – powstanie robotników w NRD 17 czerwca, strajki, m.in. w Berlinie, Dreźnie, Magdeburgu, Lipsku i Rostoku, stłumione przez wojska sowieckie przy pomocy Policji Ludowej, ale i rok śmierci Stalina (Witha Heising i jej córka Heidrun emigrują do RFN, do „ich” domu wprowadzają się trzy nowe rodziny); rok 1978 – Niemcy wciąż podzielone na NRD i RFN, wybór Karola Wojtyły na papieża (Witha i Heidrun będąca w ciąży odwiedzają Drezno, są zdziwione i oburzone, że dom tak przez te wszystkie lata podupadł); wreszcie rok 1993, a więc trzy lata po zjednoczeniu Niemiec (Witha, Heidrun i Hanna, wnuczka Withy a córka Heidrun, odzyskawszy swą dawną posiadłość i wysiedliwszy mieszkańców, wprowadzają się do swego „rodzinnego” domu).

Historia jakich wiele? Tak, i w tym tkwi cała jej groza.

*Kamienia* Mayenburga z pewnością nie można przypisać do sceny faktu, sztuka ta nie jest też teatralnym dokumentem ani *stricte* dramatem historycznym, posiada jednak, na co zwraca uwagę Artur Pelka, powołując się na rozprawę Ingo Breuera *Theatralität und Gedächtnis (Teatralność i pamięć)*, szereg cech, które mogłyby ją umiejscawiać w orbicie dramatu historycznego nowego typu, charakteryzującego się wystarczającą obecnością „werbalnych i niewerbalnych, wewnątrz- i paratekstualnych sygnałów historyczności.” (Breuer 2004, 462). Poruszanie się pośród tych „sygnałów historyczności” nie jest łatwe, bo tekst Mayenburga jest mozaiką przedstawień i opowieści o nich, relacji często nie mających na celu wiernego odtwarzania minionych wydarzeń, ich duplikowania w warstwie języka, lecz wręcz przeciwnie, kreowania ich na nowo i wypełniania nowymi, fałszywymi treściami. I to z zastosowaniem wszystkich strategii wypierania ze świadomości niewygodnych faktów, po to, aby przemilczeć i ukryć haniebne karty w historii własnej rodziny, wyolbrzymić bohaterskie epizody (por. Saryusz-Wolska 2009, 30) i odepchnąć jak najdalej od siebie czy po prostu zepchnąć na innych (innych Niemców, Polaków, Rosjan, Mongołów) poczucie winy. Strategie te w iście akrybiczny sposób zdiagnozowała i opisała Aleida Assmann w rozprawie zatytułowanej *Pięć strategii wypierania ze świadomości*. Tekst Mayenburga ewokuje zarówno *kompensację*, czyli według Assmann równoważenie jednej winy przez inną, winy „naszej” przez przewiny innych wobec nas (por. Assmann 2009, 334-335), jak i *eksternalizację*, czyli „oddalenie [winy]

od siebie i przypisani[e] jej innym” (Assmann 2009, 335) oraz szereg innych zachowań wypierających: *wylączenie*, a więc pomijanie niewygodnych faktów, „nieuwagę w akcie postrzegania” (Assmann 2009, 341), *milczenie* „ofiar jako wyraz bezsilności” (Assmann 2009, 342) i *milczenie* „sprawców, będące przemilczaniem i tym samym wyrazem kontynuacji władzy” (Assmann 2009, 342), oraz *przeinaczenie* „odbywa[jące] się pod presją nowych ram pamięci, które ze skompromitowanych członków czynią wobec rodziny moralnie nieskazitelne osoby.” (Assmann 2009, 347).

W zakłamywaniu historii, tworzeniu fałszywego pamięciowego symulakrum uczestniczą pospołu przedstawicielki trzech pokoleń rodziny Heisingów: babka Mietze, córka Heidrunn i wnuczka Hanna. Z równym zapalem, niczym wytrawne aktorki, prowadzą grę, podrzucając sobie nawzajem kwestie, które chciałyby usłyszeć. Tak jak w przypadku budowania legendy dziadka i ojca – bohaterskiego antyfaszysty:

1945/1953

WITHA *wyciąga z pudełka list i czyta go.*

WOLFGANG: Führer nie żyje i Niemcy są na dnie. Najwyraźniej wszystko się kończy. Chciałem to zrobić w moim gabinecie, w miejscu, gdzie wypełniałem swoje obowiązki jako dyrektor instytutu. Byłby to heroiczny gest, zdejmujący z Ciebie to brzemie, moja droga. W obecnej sytuacji jednak, gdy nasze biura, jak cała reszta spłonęły, muszę to zrobić w domu. Serce mi pęka, ukochana, na myśl, że to ty mnie znajdziesz. Nie jestem jednak w stanie Ci tego oszczędzić. Naszej córce, gdy będzie już wystarczająco duża, powiedz, że zginąłem jak prawdziwy Niemiec. [...] Tak to się [...] dzieje na wojnie: mężczyźni giną, a kobiety zostają same. [...] Znieście to z dumą i honorem, wiedząc...

WITHA: „Wiedząc” zostało przekreślone.

WOLFGANG: Znieście to z dumą i honorem, tak jak ja tym czynem ratuję swój honor niemieckiego oficera.

WITHA: „Niemieckiego oficera” zostało przekreślone.

WOLFGANG: Niech Bóg wam błogosławi...

WITHA: „Niech Bóg wam błogosławi” też zostało przekreślone.

WOLFGANG: Heil Hitler.

*Nic. WITHA patrzy na kartkę papieru, a potem ją wolno drze na kawałki.* (Mayenburg 2010, 54-55)

1953 (Uwidacznia się to samo poczucie wyższości i pogarda dla „dzikusów” ze wschodu; tu seniorka rodu i córka prowadzą grę, córka sufluje babce to, co sama chciałaby usłyszeć o swoim ojcu):

WITHA: Zginął. Kiedy wkroczyli Rosjanie, stał w oknie na górze.

HEIDRUN: Żeby wiwatować.

WITHA: Co?

HEIDRUN: Żeby wiwatować na cześć Rosjan.

WITHA: Rosjan?

HEIDRUN: Bo oswobodzili miasto. Bo oswobodzili Niemcy od nazistów.

WITHA: Właśnie tak. Wszyscy stali w oknach. Wywiesiłam biały ręcznik, powiedział do mnie jeszcze, nie taką postrzępioną szmatę, weź porządny ręcznik.

HEIDRUN: Żeby okazać szacunek Armii Czerwonej.

WITHA: Tak właśnie. No i oni maszerowali, a myśmy tylko patrzyli, czy widać dużo mongolskich twarzy, bo wszyscy wiedzieli, że Mongołowie nie znają litości, a oni ciągle podnosili karabiny i strzelali w powietrze na wiwat i nagle twój ojciec się pochylił, a jego krew spłynęła po białym ręczniku, trafili go w głowę. Jakiś Rosjanin nie patrzył, gdzie strzela i zabił go strzałem na wiwat. Już po tym, jak wojna się skończyła.” (Mayenburg 2010, 55-56)

W ten proces przeinaczania i eksternalizacji winy<sup>3</sup>, który Herald Welzer, niemiecki socjolog i badacz „natury” sprawców Holokaustu nazywa „kumulatywnym heroizowaniem”<sup>4</sup> włącza się też wnuczka Hanna:

HANNA: To tym bardziej tragiczne, że stało się w chwili, gdy już właściwie było po wszystkim – to była przecież salwa na wiwat. No i w dodatku ten Rosjanin trafił całkiem niewłaściwą osobę, przecież dziadek był po ich stronie, to było takie niesprawiedliwe, że właśnie on musiał umrzeć (Mayenburg 2010, 56).

I jeszcze jedna historia, chociaż nie jeszcze jedna, a pierwsza, najważniejsza: Jest rok 1993, wnuczka Hanna wygłasza referat:

---

<sup>3</sup> Mamy tu wyraźny podział na Niemców i nazistów, w wypowiedzi Withy wszyscy uczciwi Niemcy witają zwycięzców - oswobodzicieli, w ogóle wszyscy, którzy stali w oknach, czyli wszyscy Niemcy na tej ulicy, w tym mieście etc. są uczciwi.

<sup>4</sup> „kumulative Heroisierung“, por. Welzer 2001, 57-73.

W mojej rodzinie właściwie się o tym nie mówi, ale mój dziadek uratował żydowską rodzinę. Schwarzmannów. Pan Schwarzmann był szefem dziadka w instytucie weterynarii, dopóki za czasów nazistów nie musiał zrezygnować ze swojego stanowiska. Ale mój dziadek dalej go wspierał i w 1935 roku opłacił jego ucieczkę za granicę. Schwarzmannowie wyemigrowali przez Amsterdam do Stanów Zjednoczonych. Pani Schwarzmann do dziś mieszka w Nowym Jorku, jest słynną znawczynią sztuki i właścicielką galerii. To ona rozslawiła prace Maksa Beckmanna w Ameryce. Mój dziadek jest dla mnie wzorem, bo zawsze wspierał swoich przyjaciół i naziści go za to prześladowali (Mayenburg 2010, 24).

Ten sam rok - historia ta sama a jednak nie ta sama - rozmawiają wnuczka i babka:

HANNA: [...] chciałabym, żebyś [...] napisała list. [...] Do pani Schwarzmann. Pani Schwarzmann w Nowym Jorku. [...]

WITHA: Ona nie żyje. Nie ma córki. Nigdy nie dotarła do Ameryki, moje dziecko.

HANNA: Dotarła. Była w Amsterdamie. Poznała Maksa Beckmanna. Wyjęła jego obrazy z ram i zaszyła pod podszewką walizki. Zabrała je do Ameryki.

WITHA: Naprawdę? Chyba gdzieś o tym czytałam.

HANNA: Bo tak było.

WITHA: Ale to nie o niej. Nie sędzę, żeby Schwarzmannowie byli kiedykolwiek w Amsterdamie. Zabrano ich, tak jak innych. [...] Chyba ktoś na nich doniósł, że ona coś powiedziała i aresztowali ich w drzwiach, z ich walizkami, i zabrali ze sobą (Mayenburg 2010, 61-62)

Co zatem wydarzyło się naprawdę? Heisingowie zadenuncjowali Schwarzmannów, ci nie wyjechali z kraju, trafili albo do więzienia, albo zostali przeniesieni do tzw. domów dla Żydów (Judenhäuser), mogli przeżyć co najwyżej jeszcze kilka lat, w którymś z transportów z lat 1942-44 trafili zapewne do Teresina a potem do Auschwitz.

*Kamień* to istotnie sztuka odmienna od pozostałych utworów Mayenburga, także i w tym sensie, że ukazuje historię zupełnie „normalnej”, to jest nie patologicznej rodziny, rodziny, chciałoby się powiedzieć, jakich wiele, jakich wiele w Niemczech, lecz przez to nie mniej, a może właśnie bardziej, niepokojąca i kontrowersyjna: nie w wymiarze społeczno-obyczajowym lecz polityczno-historycznym.

Premiera *Kamienia* w reżyserii Ingo Berka, która odbyła się 31.07.2008 w ramach Festiwalu w Salzburgu (Salzburger Festspiele) w koprodukcji z Schaubühne am Lehniner Platz nie zebrała w niemieckiej prasie pochlebnych recenzji. Żaden z recenzentów nie podał w wątpliwość zasadności samego tematu sztuki, a więc, jak to ujęła Kamila Łapicka, faktografii politycznej, aspektu rozliczeniowego i ukazania mechanizmów wypierania i zafalszowywania historii<sup>5</sup>, za to przyrównano tę inscenizację do telewizyjnego dokumentu i spektaklu radiowego dla szkół (Gerhard Stadelmaier we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2008)<sup>6</sup> i nazwano zbliżającym się do „granicy bólu” „niemieckim teatrem konsternacji” (Christie Dössel w „Süddeutsche Zeitung”, 2008)<sup>7</sup>. Co prawda Jürgen Berger, uznany krytyk teatralny, optował na łamach „Theater heute”, aby *Kamień* Mayenburga znalazł się w programie prestiżowego festiwalu teatralnego Mühlheimer Theatertage 2009, to jednak Mayenburg do uczestnictwa w festiwalu nie został zaproszony. Wspomnijmy, że w roku 2009 główną nagrodę otrzymała inscenizacja sztuki austriackiej autorki Elfriede Jelinek zatytułowanej *Rechnitz* (od nazwy miasteczka położonego w Burgenlandzie w Austrii), osnutej na wydarzeniach, jakie miały miejsce właśnie w Rechnitz w nocy z 24 na 25 marca 1945 roku na zamku grafini Margit Batthyány z domu Thyssen. (Przyjęcie zorganizowane dla nazistowskiej socjety zakończyło się wtedy rozstrzelaniem około 180 węgierskich robotników przymusowych żydowskiego pochodzenia). Natomiast obie polskie inscenizacje *Kamienia*: prapremiera w roku 2009 w reżyserii Adama Nalepy w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku i przedstawienie dyplomowe wydziału aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Te-

---

<sup>5</sup> Odwołuję się tu do referatu Kamili Łapickiej pt. *Dawno, dawno temu i dziś, czyli polskie inscenizacje „Kamienia” Mariusa von Mayenburga* wygłoszonego na konferencji naukowej *Teatr jako miejsce spotkania: polsko-niemiecki transfer kulturowy* zorganizowanej przez Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 7-8 marca 2015 roku. Tekst wystąpienia zostanie opublikowany w tomie pokonferencyjnym.

<sup>6</sup> Gerhard Stadelmeier, *Salzburger Festspiele. Lügen haben lange Weile*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dnia 01.08.2008; <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/salzburger-festspiele-luegen-haben-lange-weile-1677009.html>; dostęp 14.01.2016.

<sup>7</sup> Cyt. za: <http://www.nachtkritik.de>; [http://www.nachtkritik.de/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1618:der-stein-marius-von-mayenburg-deutsche-familiengeschichte-hatte-in-salzburg-premiere&catid=34:schaubuehne-berlin](http://www.nachtkritik.de/index.php?option=com_content&view=article&id=1618:der-stein-marius-von-mayenburg-deutsche-familiengeschichte-hatte-in-salzburg-premiere&catid=34:schaubuehne-berlin); dostęp 14.01.2016.



atralnej im. Leona Schillera w Łodzi zrealizowane w Teatrze Studyjnym w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego w 2014 roku zostały przyjęte zarówno przez publiczność, jak i krytykę bardzo dobrze. Te reakcje na sztukę Mayenburga mówią bardzo wiele o gotowości do rozrachunku z własną i nie-własną przeszłością nie tylko po obu stronach Odry, ale i po obu stronach Alp.

A siła tekstu Mayenburga? Ta tkwi we wzbudzeniu potrzeby poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy tytułowy kamień, czyli po prostu kawałek ulicznego bruku, którym naziści wybili okno w domu Heisingów, bo sądzili, że wciąż jeszcze mieszkają w nim Żydzi, rodzinna pamiątka, symbol winy i widoczny ślad zafalszowanej pamięci rodzinnej i indywidualnej, rzucony w odmęty pamięci społecznej, wzbudzi fale w mętnej czy w czystej wodzie.

#### LITERATURA:

- Assmann Aleida: *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod redakcją Magdaleny Saryusz-Wolskiej. Kraków 2009, s. 333-349.
- Breuer Ingo: *Theatralität und Gedächtnis. Deutschsprachiges Geschichtsdrama seit Brecht*. Böhlau 2004.
- Kowalczyk Janusz R.: *Świat bez Boga*, „Rzeczpospolita” nr 282, 03-12-2001, cyt. za: [http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/22221\\_druk.html](http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/22221_druk.html), dostęp 16.01.2016.
- von Mayenburg Marius: *Kamień*, w: *Antologia. Współczesne sztuki uznanych autorów niemieckich. Zbliżenia* – tom I. Warszawa 2010, s. 19-64.
- Pełka Artur: *Pamięć teatru – teatr pamięci. Mnemotechnika „Kamienia” Mariusa von Mayenburga*, w: *Dramat po dramacie. Przemiany form dramatycznych w Niemczech po 1945 roku*, Małgorzata Leyko i Artur Pełka (red.). Łódź 2012, s. 103-115.
- Saryusz-Wolska Magdalena: *Wprowadzenie*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, pod redakcją Magdaleny Saryusz-Wolskiej. Kraków 2009, s. 7-38.
- Stadelmeier Gerhard: *Salzburger Festspiele. Lügen haben lange Weile*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dnia 01.08.2008; <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/salzburger-festspiele-luegen-haben-lange-weile-1677009.html>
- Welzer Herald: *Kumulative Heroisierung. Nationalismus und Krieg im Gespräch zwischen den Generationen*, „Mittelweg 36. Zeitschrift des Hamburger Instituts für Sozialforschung”, Heft 2/2001, s. 57-73.

[http://www.kulturstiftung-desbundes.de/cms/de/programme/deutscheinigung/archiv/60\\_jahre\\_deutschland\\_annaehderung\\_an\\_eine\\_unbehagliche\\_identitaet.html](http://www.kulturstiftung-desbundes.de/cms/de/programme/deutscheinigung/archiv/60_jahre_deutschland_annaehderung_an_eine_unbehagliche_identitaet.html)

[http://www.nachtkritik.de/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1618:der-stein-marius-von-mayenburg-deutsche-familiengeschichte-hatte-in-salzburg-premiere&catid=34:schaubuehne-berlin](http://www.nachtkritik.de/index.php?option=com_content&view=article&id=1618:der-stein-marius-von-mayenburg-deutsche-familiengeschichte-hatte-in-salzburg-premiere&catid=34:schaubuehne-berlin)